

Wspomnienie jest formą spotkania

Khain Gibrat



Zegnamy lekarzy weterynarii, którzy swoją pracą i dokonaniem przyczynili się do rozwoju medycyny weterynaryjnej i służyli lokalnej społeczności, niosąc pomoc dla zwierząt.



Andrzej Królikowski
zmarł 29 grudnia 2025 r.

Urodził się 20 maja 1939 roku w Lublinie. Studia weterynaryjne ukończył w Wyższej Szkole Rolniczej w Lublinie w 1964 r. Staż odbywał w Lecznicy dla Zwierząt w Elblągu w latach 1964-65. Po stażu rozpoczął pracę w Państwowym Zakładzie Leczniczym dla Zwierząt w Starogardzie Gdańskim, gdzie w latach 1965-75 był ordynatorem, a od roku 1975 kierownikiem. W 1979 r. zostaje kierownikiem Oddziału Diagnostyki Laboratoryjnej Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Gdańsku z siedzibą w Starogardzie Gdańskim. W 1990 r. obejmuje stanowisko starszego inspektora Weterynaryjnej Inspekcji Sanitarnej Portowego Granicznego Lekarza Weterynarii w Gdyni. 1 kwietnia 1996 r. powołany na Portowego Granicznego Lekarza Weterynarii w Portach Gdańsk – Gdynia. Na tym stanowisku pracował do czasu przejścia na emeryturę tj. do 16 marca 2004 roku.

W 1986 r. ukończył Studia Podyplomowe na Akademii Rolniczej SGGW w zakresie profilaktyki i leczenia chorób bydła. W 1997 roku odbył szkolenia i staże we Francji i USA z zakresu działań służb granicznych, tematyki przepisów Unii Europejskiej, systemu HACCP i nadzoru sanitarno-weterynaryjnego w portach USA. Tą wiedzę dzielił się z pracownikami Wojewódzkiej Inspekcji Weterynaryjnej podczas szkoleń, zwłaszcza w kontekście akcesji Polski do Unii Europejskiej.

Lekarz weterynarii Andrzej Królikowski był aktywnym członkiem Kaszubsko-

-Pomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej. W czasie II Kadencji Izby był w latach 1995-2000 Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej, a w latach 2000-2005 członkiem Rady KPILW III Kadencji.

Uhonorowany i doceniony za pracę na rzecz naszego Samorządu i Służby Weterynaryjnej. W 1970 r. Odznaką Honorową Zrzeszenia Lekarzy i Techników Weterynarii, Odznaką za Wzorową Pracę w Służbie Weterynaryjnej w 1974 r., Srebrnym Krzyżem Zasługi w 1970 r. i Złotym Krzyżem Zasługi w 1984 r. W 2002 r. odznaczony Honorową Odznaką „Meritus” zasłużony dla Samorządu Lekarzy Weterynarii.

Andrzej Królikowski był osobą bardzo znaną i rozpoznawalną w środowisku Pomorskiej Weterynarii, pozostawił dobry i trwały ślad w jej działaniach.

Pochowany został na Cmentarzu Komunalnym w Gdyni.



Jerzy Kaczmarek
zmarł 26 lutego 2026 r.

Urodził się 5 września 1934 r. w Lubieniu Krajeńskim pow. Włocławek. Po maturze w elitarnym Gimnazjum im. Ziemi Kujawskiej we Włocławku w roku 1952 rozpoczął studia na Wydziale Weterynaryjnym SGGW w Warszawie, gdzie 4 marca 1958 roku otrzymał dyplom lekarza weterynarii. Po studiach rozpoczął pracę jako ordynator w Lecznicy dla Zwierząt w Bartoszycach w woj. olsztyńskim. Od 1961 roku związał się

z ówczesnym woj. bydgoskim. Został kierownikiem Przychodni dla Zwierząt w Jeziorach Wielkich w pow. mogileńskim, gdzie pracował do grudnia 1971 roku. W styczniu 1972 r. zamieszkał w Bydgoszczy, pracując do listopada roku 1978 na stanowisku kierownika Przychodni dla Zwierząt we Wtelnie. W grudniu tego roku w ramach awansu zawodowego objął stanowisko kierownika Wojewódzkiej Lecznicy dla Zwierząt w Bydgoszczy przy ulicy Cieplickiej. Po reformie w weterynarii, która zlikwidowała państwowe zakłady lecznicze dla zwierząt, od lutego 1991 roku Jerzy Kaczmarek pracował w zawodzie jako lekarz wolnej praktyki we własnym Gabinetie Weterynaryjnym w podbydgoskim Cielu.

Aż do późnego wieku prowadził lecznictwo zwierząt gospodarskich, koni, bydła oraz trzody chlewnej w Bydgoszczy i okolicach. Czynności te wykonywał z racji swojego rodowodu terenowego, ale także z konieczności i poczucia obowiązku, bowiem zmiana struktur służby weterynaryjnej spowodowała skierowanie zainteresowań zawodowych lekarzy weterynarii szczególnie w środowiskach wielkomiejskich na lecznictwo zwierząt towarzyszących, a także inne formy wykonywania zawodu.

Za swoją pracę otrzymał odznaczenia państwowe i odznaki resortowe, do których jednak nie przywiązywał wielkiej wagi. Największą dla Niego satysfakcją było skuteczne niesienie pomocy potrzebującym czworonożnym pacjentom.

Jego pasją poza zawodową było myślistwo i strzelectwo. Udzielał się w strukturach organizacji łowieckich, a w strzelectwie mało kto mu dorównał.

Zmarł 26 lutego 2026 r. w wieku 91 lat.

DRUŻYNA. GARŚĆ WSPOMNIENI

ANNO DOMINI 1981. BURZLIWE PRZEMIANY SPOŁECZNE, POLITYCZNE I GOSPODARCZE, KTÓRE PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ BYŁY POWODEM BRAKU SZANS NA OSIĄGNIĘCIE ÓWCZESNEGO POSTĘPU I NOWOCZESNOŚCI JAK „ZA ŻELAZNĄ KURTYNĄ”, A CO BYŁO NASZYM MARZENIEM.

Uczelnie wyższe w Lublinie organizowały w tamtych latach wiele imprez kulturalnych i sportowych dla studiującej młodzieży, jak również dla pracowników naukowo-dydaktycznych. W tym roku mija 45 lat od czasu, kiedy na ówczesnej Akademii Rolniczej zorganizowano turniej międzwydziałowy w piłce nożnej dla nauczycieli akademickich. Kadre stanowili młodzi pracownicy, czyli asystenci i adiunkci poszczególnych wydziałów, jako „najzdolniejsza” grupa młodych pracowników do biegania za piłką (fzdjęcie). W reprezentacji Wydziału Weterynaryjnego dominowali młodzi koledzy, którzy przed 2-3 laty ukończyli studia i pozostali na służbie swojej Alma Mater. W tej drużynie było trzech adiunktów, a mianowicie śp. prof. dr hab. Edward Malinowski (z nr 17), prof. dr hab. Wiesław Deptuła (z nr 12) oraz autor (z nr 1). Z poszczególnych Katedr Wydziału Weterynaryjnego najliczniej reprezentowali nasz Wydział pracownicy ówczesnej Katedry oraz Kliniki Położnictwa i Chorób Rozrodu, gdzie obok wymienionych już Edwarda Malinowskiego i Jerzego Murawskiego siłę reprezentacji stanowili nasi asystenci w osobach: lek. wet. Jana Głuszaka (drugi z prawej w dolnym rzędzie) oraz lek. wet. Sławomira Orlika (pierwszy z lewej w górnym rzędzie).

Patronat nad turniejem objął śp. Pan prof. dr hab. Stanisław Wołoszyn, ówczesny Dziekan Wydziału Weterynaryjnego, pełniący tę zaszczytną funkcję w latach 1972 do 1987 (czwarty od lewej w górnym rzędzie). Wielka postać nie tylko naukowca i nauczyciela, ale również zarządcy i administratora, co w tamtych latach nie było oczywistością. Major WP w stanie spoczynku, żołnierz AK z lubelskiego Roztocza i puszcz Solskiej, skąd pochodził. W 1939 roku ukończył gimnazjum w Łucku i zamiast na studia poszedł na 5 lat do lasu. Te lata wojennej przygody ukształtowały w Nim cechy dowódcze, co wraz z doświadczeniem życiowym zapewniało uporządkowany rozwój i osiąganie celów. Ukończył studia na macierzystym Wydziale Weterynarii w Lublinie w 1950 r., na którym podjął pracę będąc na 3 roku studiów. Pozostając na Uczelni realizował marzenia i stawiane sobie cele w oparciu o realia tamtego czasu. W 1969 roku zostaje kierownikiem Katedry Epizootiologii i Kliniki Cho-



rób Zakaźnych, piastując to stanowisko do 1991 r., do przejścia na zasłużoną emeryturę. Miałem szczęście od czasu do czasu spotykać Pana Profesora. Rozmowy, acz krótkie, zawsze były budujące i coś wnoszące. Pan Profesor Wołoszyn zaszczycił swoją obecnością uroczystość obchodów 40-lecia ukończenia studiów mojego rocznika (1965-71). Byliśmy przeszczęśliwi, że mogliśmy naszego Pana Profesora gościć. Jako człowieka prawego i życzliwego poznawaliśmy Go zarówno w czasie naszych studiów, a później jako pracownicy Wydziału Wet. AR, którym kierował.

Wzmianka o Profesorze, Dziekanie z racji turnieju piłkarskiego wynika nie tyle z tego, że nasza drużyna odniosła sukces, tylko w związku z tym, że patronował nam Wódz w osobie Pana Profesora, więc nogi nasze kopały piłkę jak umiały najlepiej, ale pod nadzorem głów, które wcześniej opracowywały koncepcję gry, jak przystało na zawodników sięgających po arkana wiedzy. Po gratulacjach i radości ze zwycięstwa oraz pamiątkowym zdjęciu wracaliśmy z Panem Profesorem do naszych Klinik przy dawnej Al. PKWN, a obecnie ul. Głębokiej 30. Podczas tego powrotnego spaceru z boiska (ok. 1 km) wyłożył nam kilka własnych przemyśleń o wpływie sportu na rozwój osobowości i intelektu oraz związku z nauką. Użył przy tym terminu innowacyjność, która w tamtych latach była nieosiągalna, nawet w naszej literaturze. Był to więc krótki wykład Pana Profesora na spacerze po zwycięskim meczu i było to jedyne, ale wystarczające honorarium za wygrany turniej.

Rozstaliśmy się z tą wszczepioną przez Profesora innowacyjnością. Czas poka-

zał, że Profesor, nasz Dziekan, już wówczas tę innowacyjność wdrażał. Przybywało samodzielnych pracowników nauki, powstał Instytut Chorób Zakaźnych i Inwazyjnych, w którym tworzone pracownie i zakłady. Pracownikiem tego Instytutu i podopiecznym Pana Profesora był między innymi śp. Krzysztof Kostro, późniejszy profesor tytularny, który w meczach występował z nr 9.

Grupa zawodników wywodząca się z Kliniki Położniczej za swój sukces może uważać tylko to zwycięstwo w turnieju piłki nożnej. W 1986 roku nad Klinikę Położniczą nadciągnęły czarne, burzowe chmury. Dwóch najstarszych adiunktów tuż przed przygotowywanym przewodem habilitacyjnym zostało zwolnionych z pracy na Uczelni, bez znanych nam powodów i przy pasywnej postawie Kierownika Kliniki. W ciągu roku Klinikę opuściło 6 nauczycieli akademickich (3 adiunktów i 3 asystentów). Był to więc przykład anty-innowacji. Rozpierzchlił się w różne strony. Każdy z nas nosił jednak znajemę wszczepionego przez Profesora Wołoszyna wirusa innowacyjności.

Najzdolniejszym uczniem wyvodu Profesora Wołoszyna o ulepszaniu istniejącego stanu rzeczy był nasz Kolega ze zwycięskiego zespołu Janek Głuszak, który dzięki swojej heroicznej pracy i pomysłowości stworzył Przedsiębiorstwo Produkcji Leków Weterynaryjnych pn. VET-AGRO.

Wniosek jest taki, że innowacyjność wymaga wielu elementów, i tylko żal pozostał, że innowacją nie da się zatrzymać starości. ●

Jerzy Murawski,
e-mail: jerzy.murawski@wp.pl